

wyborcza

CZARNA KSIĘGA PiS

wyborcza.pl/czarnaksiegapis

Wtorek, 6 kwietnia 2021

Redaktor prowadzący: Roman Imielski



FOT. ROMAN BOSIACKI / AGENCJA GAZETA

Wszystkie grzechy
dzisiejszego prezesa Orlenu

Zobacz, ile oficjalnie
zarabiał Obajtek

„Obajtkizm” proroczo
przewidział prezes Kaczyński

Bliscy i znajomi też robią karierę

Po śladach wójta

Koleżanka z pracy w gminie Pcim – prezesem Lotosu, krewna wspólnika – wiceprezesem Energi-Obrót, a brat obecnego prezesa Orlenu – szefem Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Gdańsku. Oto jak bliscy i znajomi Daniela Obajtki robią kariery za „dobrej zmiany”

Paweł Figurski, Jarosław Sidorowicz

Daniel Obajtek, radny Pcmia w latach 2002-06, a potem wójt przez dziewięć lat, po wyborach wygranych w 2015 r. przez PiS zrobił niebywałą karierę.

Dopiero w 2014 r. zdobył wyższe wykształcenie – ukończył Prywatną Wyższą Szkołę Ochrony Środowiska w Radomiu, a już w listopadzie 2015 r. objął stanowisko szefa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Został również członkiem rad nadzorczych Lotosu Biopaliwa i Dalmoru. Od marca 2017 r. był prezesem koncernu Energa, a od lutego 2018 r. jest prezesem Orlenu.

Z ośrodka pomocy po Lotos

Kariera Obajtki jest spektakularna, ale szybko i wysokie awanse dotyczą też osób z jego otoczenia. Od grudnia 2020 r. prezesem Lotosu jest Zofia Paryła, która od 1997 r. pracowała w Elektropląście w małopolskiej Stróży. Dwa lata wcześniej w tej samej firmie, należącej do jego wujów, pierwsze zawodowe kroki stawiał 19-letni wówczas Obajtek.

Paryła była przez lata księgową Elektroplastu, Obajtek doszedł tam do funkcji kierownika. Z pracy zrezygnował, gdy w 2006 r. został wójtem Pcmia.

Wkrótce także Paryła dostała stanowisko w podlegającym Obajtkowi samorządzie – w listopadzie 2010 r. została główną księgową w Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej w Pcmiu. Na początku pracowała na pół etatu, potem na trzy czwarte – do 2017 r., zachowując część etatu w Elektropląście.

Kiedy Obajtek był prezesem Energi, w koncernie pracę znalazła również Paryła – przez dwa lata była wiceprezesem spółki Energa Centrum Usług Wspólnych. To z niej odeszła do Lotosu na stanowisko wiceprezesa firmy, by ostatecznie wspiąć się na fotel prezesa całej grupy paliwowej.

Ważna w tej historii jest też firma TT Plast – na ujawnionych przez nas nagraniach z 2009 r. słychać, jak Obajtek zarządza nią z tylnego siedzenia, choć łączenia funkcji wójta z działalnością biznesową zabraniało i zabrania prawo.

W TT Pląście pracowała Katarzyna Woś, która kierowała tam zespołem pracowników w latach 2003-09. Po 2015 r. zaczęła robić karierę w państwowych spółkach, od pewnego momentu biegnie ona po śladach Daniela Obajtki.

On 2 marca 2017 r. został prezesem koncernu Energa, a 17 maja 2017 r. Woś – wiceprezesem zarządu Energa Informatyka i Technologie. Gdy Obajtek 5 lutego 2018 r. zasiadł w fotelu prezesa PKN Orlen, miesiąc później Woś została powołana do zarządu Unipetrolu, czeskiego holdingu rafineryjnego należącego do polskiego giganta paliwowego.

Z Pcmia na państwowe posady

Współwłaścicielem TT Plastu jest Tomasz Bugaj. Do niego i Daniela Obajtki należy też firma ERG Bieruń – Folie (udziały w niej mają także Halina Obajtek, matka prezesa Orlenu, oraz bliscy Bugaja).

Jak ujawniła „Wyborcza”, Elżbieta Bugaj, krewna wspólnika Obajtki, która była dy-

rektorem handlowym w ERG Bieruń – Folie, w czerwcu 2020 r. została wiceprezesem spółki Energa-Obrót. Od 30 kwietnia zeszłego roku Energę kontroluje zaś Orlen, który przejął pakiet akcji pomorskiej firmy.

Postępowanie w sprawie powołania wiceprezesa Energi-Obrót zostało ogłoszone w piątek 29 maja, dokumenty można było składać do 4 czerwca, a powołanie Bugaj nastąpiło już 8 czerwca. – Znajomość z Danielem Obajtkiem nie miała tu żadnego znaczenia. To był normalny proces rekrutacyjny. Informacja o naborze była podana do publicznej wiadomości – zapewniała „Wyborcza” Elżbieta Bugaj. Na stronie firmy od pół roku nie ma nawet jej biogramu czy zdjęcia.

Decyzję o powołaniu Elżbiety Bugaj podjęła rada nadzorcza Energi-Obrót. Od kwietnia 2020 r. zasiada w niej Stanisława Marzena Kasprzycka, kandydatka PiS na posła z ziemi myślenickiej. Myślenice to rodzinna miejscowość Obajtki odległa o 12 km od Pcmia.

Drogę z Pcmia do rządowej agencji kierowanej przez Obajtkę przesłała też Justyna Urban, była dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu w Pcmiu. Sławę zyskała, gdy w 2008 r. – jeszcze jako szeregowa pracownica sekretariatu urzędu gminy – wygrała konkurs na „ciocię z Pcmia”.

Było to nawiązanie do głośnej wówczas reklamy jednego z banków z udziałem słynnego komika Johna Cleese’a, w której współtwórca grupy Monty Pythona wspominał żartem o rzekomej „ciotce z Pcmia”. Najlepsza „ciotka z Pcmia” musiała mieszkać na terenie gminy, wykazać się znajomością jej historii, mieć miłą aparycję i poczucie humoru. Nagrodą był telewizor ufundowany przez bank.

Po konkursie samorządowcy z Pcmia z wójtem Obajtkiem na czele i „ciotką z Pcmia” pojechali do Warszawy na spotkanie z Cleese’em. Urban wyrecytowała wtedy wiersz specjalnie napisany dla

Brytyjczyka ze słowami: „Czasami tak w życiu bywa, że stała się rzecz niemożliwa”, po czym go wyściskała i wycalowała.

Jej kariera nabrała rozpędu, szybko została dyrektorką gminnego ośrodka kultury i rządziła tam do 2015 r. Wtedy, po wyborczym zwycięstwie PiS, Daniel Obajtek już w listopadzie 2015 r. zamienił fotel wójta na prezesurę w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Media rozpisywały się o czystkach w Agencji – pracę błyskawicznie straciły 422 osoby.

W lutym 2016 r. w ARiMR pojawiła się Urban i objęła funkcję szefa departamentu administracyjno-gospodarczego. Gdy dziś sprawdzamy, co dzieje się z Justyną Urban, okazuje się, że nie jest już dyrektorem departamentu. W Agencji słyszymy, że nie pracuje tam od dwóch-trzech lat. Nic nie wiadomo o jej dalszych losach zawodowych.

Brat: z leśniczego dyrektora Lasów

Karierę robi też brat Daniela Obajtki, Bartłomiej. Za rządów PO-PSL był jednym z pracowników Lasów Państwowych w Gdyni. Po wygranych przez PiS wyborach Bartłomiej Obajtek został nadleśniczym w Choczewie, a w styczniu 2018 r. szefem Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Gdańsku. ●



Prezes Lotosu Zofia Paryła zna się z Danielem Obajtkiem od ponad 20 lat. Jako wójt Pcmia zatrudnił ją w Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej, skąd odeszła w 2017 r.

Tak rzecze prezes Orlenu



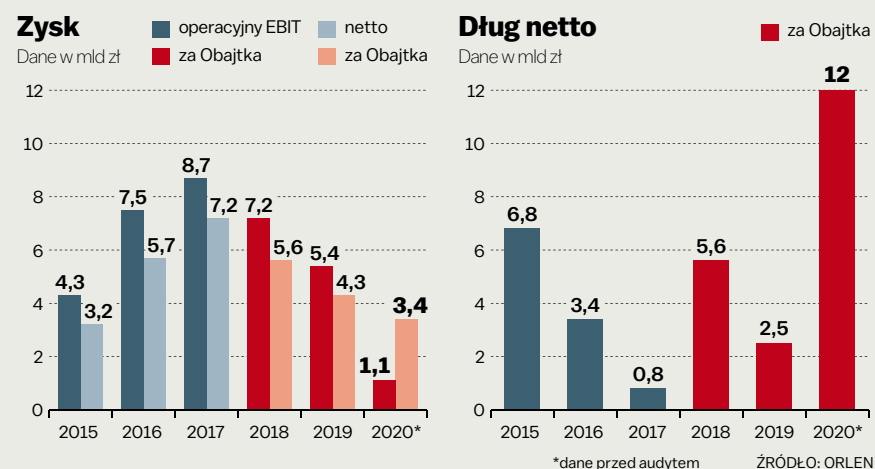
Gdybym zajmował się w Orlenu wyłącznie administrowaniem i przymykał oko na pewne układy, to pewnie bym miał święty spokój i nikt bymnie nie atakował. Byłoby jak dawniej. Ale nie jest. Przecież wyniki mówią same za siebie.

Odnośnie do wzrostu długu – odsyłam do podstaw zarządzania. Brak długu w spółce świadczy przede wszystkim o braku pomysłów na dalszy rozwój spółki i powoduje powolną utratę udziałów rynkowych. Poza tym finansowanie długiem jest tańsze niż kapitałem własnym. Trzeba też umiejętnie nim zarządzać.

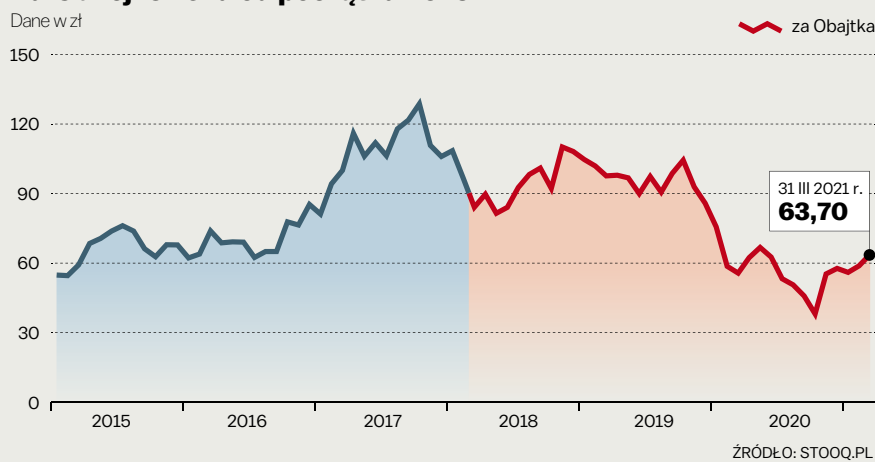
Ja muszę się skoncentrować na tym, co zacząłem w Orlenu. Nikt mnie nie zastraszy, nie zrobię ani kroku w tył.

• Wywiad Daniela Obajtki dla PAP z 6 marca 2021 r., osiem dni po publikacji przez „Wyborczą” taśm Obajtki

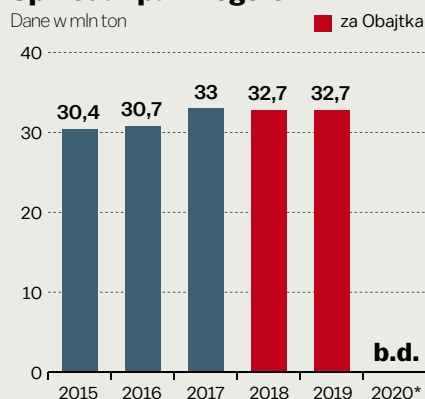
Jak Daniel Obajtek radzi sobie w Orlenu



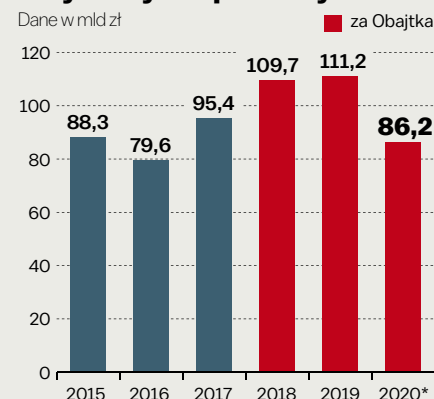
Kurs akcji Orlenu od początku 2015 r.



Sprzedaż paliw ogółem



Przychody ze sprzedaży



Mąż na Nowogrodzkiej, żona w Orlenie

Wielka kariera u Obajtka

Żona Krzysztofa Sobolewskiego, bliskiego współpracownika Jarosława Kaczyńskiego – odkąd Daniel Obajtek objął władzę w Orlenie – dostała w koncernie trzy ważne posady: dyrektorski stołek i dwie rady nadzorcze. Zarabia nawet kilkadziesiąt tysięcy złotych miesięcznie.

Roman Imielski

Chodzi o Sylwię Sobolewską, która do 2015 r. była urzędniczką w inspekcji handlowej w Szczecinie. Po wygranych wyborach przez PiS zaczęła robić karierę w państwowych firmach i instytucjach. Kariera przyspieszyła po ślubie z Krzysztofem Sobolewskim – jednym z najbliższych pracowników Jarosława Kaczyńskiego – w maju 2017 r. Uroczystość w Szczecinie zaszczylił swoją obecnością sam prezes PiS. Tę chwilę uwiecznił na swoim Facebooku poseł Leszek Dobrzyński.

Sobolewski: szara eminencja z Nowogrodzkiej

Krzysztof Sobolewski to postać mało znana szerszej publiczności, ale w partyjnej strukturze bardzo wpływowa. Od 2019 r. po raz pierwszy jest posłem – startował z Rzeszowa, sam pochodzi z Podkarpacia. Od lat pracuje w centrali PiS przy Nowogrodzkiej. Jest zaufanym człowiekiem Joachima Brudzińskiego, dziś europosła, wcześniej szefa MSWiA i szefa komitetu wykonawczego partii. To po nim to ostatnie stanowisko przejął Sobolewski.

Jako dyrektor zarządzający i szef komitetu wykonawczego odpowiada za regiony PiS. To przez niego Kaczyński wysłał w teren polecenia. Co więcej, Sobolewski od lat jest też pełnomocnikiem wyborczym partii. W wyborach prezydenckich w 2020 r. był zaś pełnomocnikiem komitetu wyborczego Andrzeja Dudy.

Ale Sobolewski zajmuje się nie tylko polityką. Od września 2016 r. do grudnia 2018 r. był w radzie nadzorczej szpitala klinicznego im. Józefa Brudzińskiego w Warszawie, a od lipca 2016 r. jest w radzie nadzorczej klubu siatkarskiego Chemik Police. Właścicielem klubu jest Fundacja Grupy Azoty Police na rzecz Rozwoju Piłki Siatkowej Kobiet. A sama Grupa Azoty jest kontrolowana przez państwo.

Jak Sobolewski znalazł się w radzie nadzorczej klubu tak odległego od jego rodzinnych stron i Warszawy? Wyjaśnił to „Wyborczej” w zeszłym roku polityk PiS z Zachodniopomorskiego, który chciał pozostać anonimowy: – Krzysiek raz w miesiącu przyjeżdża do Szczecina, bo to rodzinne strony żony. I przy okazji weźmie udział w radzie. Zawsze parę złotych wpadnie.

Według ostatniego oświadczenia majątkowego w 2019 r. zarobił na tym prawie 25 tys. zł. Poza tym z tytułu umowy o pracę dostał 122 tys. zł, do tego 4 tys. diety poselskiej i 1,9 tys. zł z jednego zlecenia. Nie wiemy natomiast, czy zarabia i ile w radzie Fundacji Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych, w której znalazł się w lipcu 2019 r. i której jest przewodniczącym. W raportach Fundacji PWPW te dane nie są wyszczególnione.

W swoich oświadczeniach Sobolewski wykazuje nieduże oszczędności (12 tys. zł) oraz brak jakichkolwiek nieruchomości czy samochodu. To zapewne oznacza, że ma z żoną rozdzielność majątkową.

Obajtek w Orlenie, Sobolewska w koncernie

Bo Sylwia Sobolewska zrobiła po 2015 r. w państwowych instytucjach i spółkach skarbu państwa niebywałą karierę. Jak wynika z jej oficjalnego życiorysu, który można znaleźć na stronie PKO TFI, „karierę zawodową rozpoczęła w Agencji Celnej Polsped Gerlach Sp. z o.o., następnie przez ponad 13 lat zdobywała doświadczenie w Wojewódzkim In-



spektoracie Inspekcji Handlowej w Szczecinie, gdzie przez ostatnie 1,5 roku [czyli już po wygranych wyborach przez PiS] pełniła funkcję Wojewódzkiego Inspektora i sprawowała nadzór nad jego funkcjonowaniem”. W 1998 r. ukończyła studia na Wydziale Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Szczecińskiego.

Po wygranych przez PiS wyborach w 2019 r. Sobolewska pisała na Twitterze: „Mamy większość w Sejmie i posła w domu. Wszystkim, którzy oddali głos na PiS, dziękujemy z całego serca”.

W lipcu 2019 r. chwaliła się zdjęciem z konwencji PiS w Katowicach.

Na Facebooku dwa dni po wyborach parlamentarnych w 2019 r. napisała: „Życie jest piękne, gdy żyć się umie, gdy jedno serce drugie rozumie...”

Tuż po ślubie z Krzysztofem Sobolewskim, jeszcze w maju 2017 r., Sylwia Sobolewska została członkiem rady nadzorczej Portu Lotniczego Szczecin-Goleniów i jest nim do dzisiaj. W latach 2018-20 zasiadała też w radach nadzorczych PKO TFI i Centrum Badań Jakości. W międzyczasie porzuciła inspekcję handlową i przeniósła się do PFR Nieruchomości jako kontroler zgodności, gdzie zajmowała się m.in. zarządzaniem ryzykiem i ryzykiem operacyjnym.

Nowe możliwości otworzyły się dla niej, gdy w lutym 2018 r. prezesem Orlenu został Daniel Obajtek. Na ten awans byłego wójta Pcimia musieli zgodzić się osobiście Kaczyński i partyjna centrala. Człowiekiem prezesa

PiS jest też minister aktywów państwowych Jacek Sasin, któremu podlegają spółki skarbu państwa takie jak Orlen.

Sobolewska dostała w paliwowym koncernie stołek dyrektora działu systemów zarządzania i ryzyka korporacyjnego. Została też powołana do rad nadzorczych dwóch spółek, których Orlen jest 100-proc. właścicielem: Anwilu (od 10 grudnia 2019 r.) i Orlenu Paliwa (od 3 stycznia 2020 r.).

Nie wiemy, ile zarabia na tych stanowiskach – nie musi nigdzie składać oświadczenia majątkowego (przypominamy: ma zapewne rozdzielność majątkową z mężem). Wiadomo natomiast, że średnia pensja w Orlenie w 2020 r. – licząc wszystkich pracowników, ale bez zarządu – wyniosła 10 tys. zł brutto, a dyrektorzy zarabiają zdecydowanie więcej. W radach nadzorczych Grupy Orlen maksymalne wynagrodzenie to dziś ok. 11 tys. zł brutto miesięcznie.

Orlen i Sobolewski nie odpowiadają na pytania „Wyborczej”

Do koncernu i do Krzysztofa Sobolewskiego wysłaliśmy kilka dni temu wiele szczegółowych pytań. Od Orlenu chcieliśmy dowiedzieć się m.in., od kiedy dokładnie Sylwia Sobolewska pracuje w spółce, czy był konkurs na to stanowisko, czy o jej zatrudnieniu decydował prezes Obajtek, czy rozmawiał w tej sprawie z posłem Sobolewskim lub Jarosławem Kaczyńskim. Wreszcie pytaliśmy, kto podjął decyzję, by Sylwia Sobolewska została członkinią rad nadzorczych Orlenu Paliwa i Anwilu.

Szybko dostaliśmy odpowiedź, którą cytujemy w całości:

„Szanowny Panie Redaktorze, Spółka nie udziela szczegółowych informacji na temat spraw personalnych zgodnie z obowiązującymi standardami, dodatkowo uregulowaniami w zakresie przepisów wynikających z rozporządzenia RODO. Wszystkie procesy rekrutacyjne w Grupie ORLEN prowadzone są w sposób transparentny, zgodny z uregulowaniami wewnętrznymi i przepisami prawa.

• **Prezes PiS Jarosław Kaczyński z Sylwią i Krzysztofem Sobolewskimi podczas zakończenia kampanii wyborczej do parlamentu, 11 października 2019 r. Zdjęcie z Twittera szefa komitetu wykonawczego PiS** FOT. TWITTER/KRZYSZTOF SOBOLEWSKI

Z poważaniem, Biuro Prasowe”. Gdy dopytywaliśmy tylko o datę zatrudnienia i o to, kto rekomendował Sylwię Sobolewską do rad nadzorczych, odpowiedzi już nie było. Od kilku dni milczy też Krzysztof Sobolewski, choć pytania posłaliśmy mu na dwa adresy mailowe. Zawiadomiliśmy go również na Twitterze, na którym jest bardzo aktywny, o wysłaniu pytań i poprosiliśmy dwukrotnie o odpowiedź. A pytaliśmy m.in. o to:

• **Prezes PiS Jarosław Kaczyński był gościem na weselu Sylwii i Krzysztofa Sobolewskich w Szczecinie w maju 2017 r. Od tego czasu kariera Sylwii Sobolewskiej przyspieszyła** FOT. FACEBOOK/LESZEK DOBRZYŃSKI

• czy pana żona Sylwia Sobolewska została zatrudniona w ramach konkursu;

• czy kiedykolwiek rozmawiał pan z prezesem Orlenu Danielem Obajtkiem na temat zatrudnienia pana żony Sylwii Sobolewskiej?;

• czy to pan rekomendował żonę do pracy w Orlenie?;

• czy kiedykolwiek rozmawiał pan z prezesem Orlenu Danielem Obajtkiem na temat tego, by pana żona została członkiem rady nadzorczej Orlenu Paliwa lub Anwilu?;

• czy kiedykolwiek rozmawiał pan z panem prezesem Jarosławem Kaczyńskim o zatrudnieniu pana żony w Orlenie?;

• czy uważa pan za normalną – także etycznie – sytuację, że żona prominentnego polityka rządzącej partii zostaje zatrudniona na eksponowanym stanowisku w koncernie kontrolowanym przez państwo i że zasiada w dwóch radach nadzorczych spółek będących w 100 proc. własnością Orlenu?

Do czasu publikacji tego artykułu odpowiedzi nie otrzymaliśmy. W lutym wywiadzie dla Radia ZET Krzysztof Sobolewski mówił tak: – Moja żona nie jest osobą publiczną, tylko prywatną. O szczegóły można pytać osoby, które decydowały o tym, że pracuje tam, gdzie pracuje.

Dodał, że „o kompetencje żony można pytać” Orlen, i podkreślił, że „kompetencje do zasiadania w radach nadzorczych ma: zdała egzamin państwowy. Nie MBA, tylko państwowy egzamin w kwestii członkostwa w radach nadzorczych. Więc spełnia wszelkie wymagania”.

Współpraca Adam Zadworny



FOT. PIOTR HEJKE / AGENCJA GAZETA

Lista grzechów Obajtka i PiS

Dzisiejszy prezes Orlenu Daniel Obajtek w szybkim tempie gromadził i nadal gromadzi majątek – jest właścicielem i współwłaścicielem 38 nieruchomości. A PiS po przejęciu władzy zrobił wszystko, by Obajtek uniknął procesu – prokuratura oskarżyła go o oszustwa i wzięcie łapówki

O

Obajtek jest dziś jedną z gwiazd obozu władzy i ulubieńcem prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego. Gdy ujawniliśmy tzw. taśmy Obajtka, a potem milionową zniżkę na apartament w Warszawie, wreszcie opisaliśmy, jak „dobra zmiana” czyściła go z poważnych oskarżeń, do obrony prezesa Orlenu rzucono wszystkie siły: od państwowej telewizji po Prokuraturę Krajową i CBA.

Do 2016 r. oficjalnie zarobki Obajtka wynosiły maksymalnie ok. 210 tys. zł brutto rocznie (pensja wójta plus 30 tys. z wynajmu mieszkań). Zanim został samorządowcem w 2006 r., były zdecydowanie niższe – firma Elektroplast, gdzie zaczynał karierę zawodową, płaciła mu maksymalnie 5 tys. zł brutto, od 2002 r. miał też niewielką dietę radnego Pcimia.

NIERUCHOMOŚCI KRAŻĄ W RODZINIE

Pierwszą pracę Obajtek dostał w Stróży, miał 19 lat, gdy do rodzinnej spółki Elektroplast wzięli go wujowie Roman i Józef Lisowie. – Został wyrzucony ze szkoły, pozostawał bez pracy. Ze względu na jego trudną sytuację życiową i stan psy-

chiczny zdecydowałem się go zatrudnić. Stało się też tak również na prośbę jego rodziców – opowiadał po latach Roman Lis w „Dzienniku Polskim”.

U wujów Obajtek najpierw jest operatorem maszyn, potem awansuje na kierownika. W 1998 r. debiutuje na rynku nieruchomości. Za 5 tys. zł kupuje osiem arów w Stróży, jego roczny dochód sięga wtedy 19 tys. zł brutto. Pierwsze mieszkanie w Myślenicach kupił za 91 tys. zł w 1999 r., gdy rocznie zarabiał 21 tys. zł brutto.

Niedawno w „Fakcie” mówił, że sporo zawdzięcza rodzinie: – Moi rodzice to bardzo pracowici ludzie, chyba to po nich też odziedziczyłem. Mój ojciec, odkąd pamiętam, miał własną działalność gospodarczą, przez 20 lat prowadził firmę budowlaną. Mama wyjeżdżała do pracy za granicę. Handlowała, pracowała fizycznie. Moi rodzice nigdy nie wyjechali na wczasy. Nie prowadziliśmy życia na bogato. Dom rodzinny dostaliśmy od babci. Jednak rodzice mocno inwestowali we mnie i mojego brata.

Obajtek szczegółów nie podaje. Z naszych informacji wynika, że jego ojciec był malarzem pokojowym, a matka krawcową, która potem pracowała w Elektroplacie za 1,5 tys. zł na rękę.

Między 1999 a 2006 r. dzisiejszy prezes Orlenu dostał od rodziny 1,9 ha gruntów, pożyczył 244 tys. zł. Jak piszą dziennikarze „Business Insider”, darowizny są opodatkowane od 2002 r., gdy Obajtek został radnym gminy Pcim. Wcześniejsze dokumenty nie mają pieczętek skarbowki.

Liczne darowizny od bliskich to jeden z charakterystycznych znaków majątku Obajtka. Przykład pierwszy to działka z restauracją Szlacheckie Gniazdo w Choczewie koło Łeby, dziś główny

biznes Bartłomieja Obajtka, leśniczego, który w 2018 r. awansował na szefa Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Gdańsku. Bartłomiej jest bratem prezesa Orlenu.

Przez wiele lat Szlacheckie Gniazdo było uznawane za wspólny biznes braci. Na przykład w 2008 r. podziękowania za sponsorowanie lokalnych doży-

Dziura na kilkaset tysięcy

183

TYS. ZŁ BRUTTO

• **a to oficjalne dochody Daniela Obajtka w 2012 r. (153 tys. zł brutto pensji wójta i 30 tys. zł z wynajmu)**

805

TYS. ZŁ

• **a to różne wydatki i inwestycje Obajtka w 2012 r.: 295 tys. zł oszczędności (rosną z 5 tys. zł w 2011 r. do 300 tys. zł na koniec 2012 r.), spłata 74 tys. franków szwajcarskich kredytu (po ówczesnym kursie to ok. 250 tys. zł), 260 tys. zł za 10 proc. udziałów w firmie ERG Bieruń – Folie (tyle samo – 260 tys. zł – wyklada też jego matka).**

nek z lamów „Wieści Choczewskich” płyną do Daniela Obajtka.

Pięć lat wcześniej działkę, na której stało Szlacheckie Gniazdo, kupił 23-letni brat ówczesnej żony Daniela Obajtka. I po chwili darował ją Obajtkowi seniorowi.

Gdy w 2010 r. Daniel Obajtek bierze 463 tys. zł kredytu, zabezpieczeniem jest działka w Choczewie. W 2014 r. ojciec daruje mu nieruchomość. W akcie notarialnym widnieje nazwisko Daniela Obajtka.

Przykład drugi to ziemia w małopolskich Łęzkowicach, gdzie stał słynny „pałac Obajtka” – okazała posiadłość z basenem, która ma być warta nawet 5 mln zł (tak twierdzą posłowie KO, którzy rozmawiali z ekspertami od nieruchomości).

Obajtek kupuje ziemię w 2007 r., po trzech latach obdarowuje Łęzkowicami brata leśnika. W tym czasie majątkiem wójta Pcimia interesuje się CBA.

W 2016 r. nieruchomość wraca do Daniela Obajtka. To podarunek od brata, który wybudował tam okazały dom, urządził ogród, basen. A właściwie Daniel Obajtek sam sobie ją zwraca, bo brat daje mu pełnomocnictwo.

Gdy Daniel Obajtek jest już na swoim, powiększa posiadłość. W 2017 r. ziemię sprzedaje mu córka Zofii Paryły, księgowej z Elektroplastu, która przeszła z Obajtkiem do urzędu gminy Pcim. Wójt zatrudnił ją jako księgową w ośrodku pomocy społecznej.

Kilka miesięcy po transakcji w Łęzkowicach Paryła weszła do kadry państwowych menedżerów: najpierw jest we władzach spółki z grupy Energa, którą rządzi prezes Daniel Obajtek, z czasem awansuje na szefową państwowego Lotosu.



Wójt z Pcimia

• Daniel Obajtek był lokalną gwiazdą i jako wójt Pcimia poznał Beatę Szydło, z którą związał swoje losy na wiele lat. A gdy w 2010 r. wywalczył reelekcję z fantastycznym poparciem 86 proc., dostrzegli go najważniejsi politycy PiS na czele z Jarosławem Kaczyńskim. Obajtek został jedną z twarzy kampanii parlamentarnej w 2011 r., choć sam nie kandydował. Za to, jak mówił Kaczyński, Polska ma być jak Pcim, rządony przez rzutkiego wójta. Jedną z jego współpracowniczek była Justyna Urban (po prawej), dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu. Po wyborach w 2015 r. Obajtek zabrał ją do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.



Kolejnym adresem na nieruchomościowym szlaku Obajtka jest małopolska Lanckorona. Kupuje tu trzy działki. Jedną z nich to parcela przy rynku z drewnianym domem. Całość kosztuje go 215 tys. zł, do transakcji dochodzi w 2013 r. Rok później już jej nie wymienia w oświadczeniach majątkowych, bo robi darowiznę. Tym razem obdarowaną jest jego matka. Jak pisał serwis OKO.press – Daniel Obajtek doglądał prowadzonej tam inwestycji. W 2016 r. „Gazeta Krakowska” i „Wyborcza” donosiły, że na zabytkowym lanckorońskim rynku, w miejscu drewnianej chałupy, Obajtkowie stawiają piętrowy dom z pustaków. Na dole otwiera się lodziarnia.

OBAJTEK WYDAJE KILKASET TYSIĘCY WIĘCEJ, NIŻ ZARABIA

Bywa, że Daniel Obajtek wydaje więcej, niż zarabia. Taki jest rok 2012 r.

Jako wójt zarabia 153 tys. zł brutto, do tego ma 30 tys. zł z wynajmu. Jego oszczędności skaczą z 5 tys. zł w 2011 r. do 300 tys. zł na koniec 2012 r. W tym samym czasie spłaca 74 tys. franków szwajcarskich kredytu – po ówczesnym kursie to ok. 250 tys. zł.

Ale to nie koniec – wraz z matką wkładają po 260 tys. zł (w sumie 520 tys. zł) za udziały w firmie ERG Bieruń – Folie. Głównymi właścicielami jest rodzina Bugajów – to znajomi Obajtka.

Wartość udziałów rośnie, w 2017 r. pakiety są warte po 800 tys. zł (w sumie 1,6 mln zł).

Obajtek i PiS podkreślają, że dekadę temu majątek dokładnie sprawdzało CBA i nic nie znalazło. W czasie kontroli Obajtek obdarował brata działką w Łęcz-

kowicach. W CBA były wątpliwości. Stąd doniesienie do prokuratury. Jak ujawnił TVN24.pl, agenci zarzucali Danielowi Obajtkowi zaniżenie wartości jednej z działek „o co najmniej 291 tys. zł”, domu o kolejne „co najmniej 93 tys. zł”, nieprzyznanie się do posiadania działki i zadłużenia w kwocie 86 tys. zł.

W maju 2013 r. postępowanie w Prokuraturze Rejonowej Kraków-Śródmieście Zachód kończy umorzenie: jeden czyn się przedawnił, dziewięć zarzutów upadło z braku dowodów, podobnie jak zarzut wyłudzenia kredytu na podstawie nieprawdziwych informacji. Jak mówi ówczesny szef CBA Paweł Wojtunik, prawo nie pozwalało wtedy na złożenie zażalenia na decyzję prokuratury.

„Wyborcza” opisała też karierę Sylwii Kobyłkiewicz, która była ważną urzędniczką krakowskiej delegatury CBA badającej majątek wójta Obajtka. Nadzorowała pracę agentki, która badała oświadczenia samorządowca z Pcimia.

Kobyłkiewicz w 2012 r. odeszła z CBA, by prowadzić biuro rachunkowe. Jedno z pierwszych zleceń było z Pcimia. Wy-

Oszczędności Obajtka w latach 2006-15

2006	• 10 tys. zł
2007	• 0 zł
2008	• 0 zł
2009	• 30 tys. zł
2010	• 5 tys. zł
2011	• 5 tys. zł
2012	• 300 tys. zł
2013	• 60 tys. zł
2014	• 60 tys. zł
2015	• 90 tys. zł (na 27 listopada)

OKO.press na podstawie oświadczeń majątkowych z czasów, gdy Obajtek był wójtem Pcimia



Nieruchomości Obajtka

• Dziś prezes Orlenu ma oficjalnie 38 nieruchomości jako właściciel lub współwłaściciel – rozsiane głównie na południu Polski i na Wybrzeżu. Jeszcze jako szef Energi kupił w 2017 r. zniszczony zabytkowy pałacyk w Borkowie Łębskim niedaleko Łeby (u góry). Cztery lata wcześniej zainwestował w Lanckoronie – zburzył drewniany domek stojący tuż przy rynku, a na jego miejscu powstał okazały budynek z lodziarnią na parterze (u dołu). W 2018 r. z milionową zniżką nabył 187-metrowy penthouse z dużym ogrodem zimowym na ostatnim, szóstym piętrze luksusowego osiedla Awangarda na warszawskim Bemowie (na samym dole).



nagrodzenia za pracę dla gminy w latach 2013-15 to blisko 140 tys. zł. Kobyłkiewicz znalazła też zajęcia w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. W listopadzie 2015 r. nowy szef ARMiR Daniel Obajtek dał jej miesięczne zlecenie na 6 tys. zł. W lutym 2016 r. została dyrektorem Urzędu Kontroli Skarbowej w Katowicach. Gdy Daniel Obajtek wygrał konkurs na prezesa Energi, dostała dyrektorskie stolki w koncernie. Dziś Kobyłkiewicz jest prezesem Orlen Upstream, spółki córki paliwowego koncernu.

Jak pisała „Wyborcza”, w grupie Energa i Orlen pracuje co najmniej ośmiu byłych agentów CBA, m.in. szefowie delegatur Biura.

APARTAMENT Z MILIONOWĄ ZNIŻKĄ I SPONSORING ORLENU U BOKU DEWELOPERA

W połowie marca „Wyborcza” ujawniła, że Obajtek jesienią 2018 r. kupił luksusowy penthouse z ogrodem zimowym na osiedlu Awangarda na warszawskim Bemowie. Wtedy była to najdroższa inwestycja mieszkaniowa w tej dzielnicy.

187-metrowy apartament kosztuje 6,9 tys. zł za metr kwadratowy, choć według cennika dewelopera to 12,5 tys. zł. Rabat to prawie 1 mln zł. Co więcej, Daniel Obajtek i jego życiowa partnerka wpłaca-

ją pół miliona. Resztę – 800 tys. zł – deweloper kredytuje im na rok.

Penthouse Obajtek kupuje wspólnie z Pauliną Salą, która też – tak jak on – pochodzi z okolic Myślenic. I podobnie jak prezes Orlenu od kilku lat robi szybką karierę w firmach kontrolowanych przez państwo.

Od 22 lipca 2016 r. Sala przeszła przez rady nadzorcze PKP Cargo Terminale, PKP Cargo Centrum Logistycznego Medyka-Żurawica Sp. z o.o., RCEkoenergii z Grupy Lotos oraz Lotos Oil. Prezesem Lotosu jest wtedy Zofia Paryła.

Do dziś Paulina Sala zasiada w radzie nadzorczej bieruńskiej firmy NitroERG. To – jak czytamy na stronie przedsiębiorstwa – największy w Polsce i jeden z największych w Europie producentów materiałów wybuchowych, należy do KGHM.

W tym samym 2018 r., w którym Obajtek kupuje apartament w Awangardzie, Orlen zostaje sponsorem Piłkarskiej Akademii dołącza Energa, dziś kontrolowana przez Orlen. Co więcej, w 2019 r. Orlen zostaje sponsorem czwartoligowych piłkarzy Partyzant Mal-Budl Targowiska, od dawna utrzymywanego przez dewelopera.

Po naszych pytaniach Orlen nie zaprzeczył, że Obajtek sam podejmował lub uczestniczył w podejmowaniu decy-



Gwiazda PiS

- Niedawno Jarosław Kaczyński mówił o Obajtku, że ma dar Boży i boską aurę, że jest przyszłością Polski. Znają się od ponad 10 lat, a prezes PiS nieustannie wspiera dzisiejszego prezesa Orlenu.
- Obajtek nie ma za to najlepszych relacji z premierem Mateuszem Morawieckim, bo uchodzi za człowieka Beaty Szydło i Zbigniewa Ziobry – a oboje za obecnym szefem rządu nie przepadają.
- Prezesa Orlenu po ujawnieniu przez „Wyborczą” taśm Obajtki bronił publicznie prezydent Andrzej Duda, mówiąc, że na to, co robi, patrzy „z wielkim podziwem”.



zji o wsparciu przez koncern Akademii i Partyzanta.

115-metrowe mieszkanie w Awangardzie miesiąc po Obajtku kupił również wiceprezes Orlenu ds. marketingu i promocji Adam Burak – za 7,5 tys. zł za m kw., rabat sięgnął 500 tys. zł. Burak połowę ceny apartamentu splanca w ratach rozłożonych na blisko siedem lat.

Ponad 200-metrowy apartament ma też w Awangardzie żona Adama Hofmana, byłego rzecznika PiS i jednego z promotorów kariery Obajtki, dziś partnera w agencji piarowej R4S. Zapłaciła ponad 13 tys. zł za m kw., ale też miała specjalne warunki finansowe – początkowo wyłożyła 1,3 mln zł, resztę deweloper rozłożył jej na 10 lat.

WIELKIE PIENIĄDZE OD PAŃSTWA NA ZNISZCZONY PAŁACYK

Obajtek kupił w 2017 r. zniszczony, zabytkowy pałacyk wraz z dużą działką (8 ha) w Borkowie Lęborskim w gminie Choczevo. I w 2019 r. dostał na niego aż 800 tys. zł dotacji z resortu kultury. Była to wtedy najwyższa pomoc na renowację w województwie pomorskim.

Formalnie wniosek złożyła Fundacja Pomocy i Więzy Polskiej „Kresy RP”, która powstała w 2015 r. i cieszy się przychylnością „dobrej zmiany”. Obajtek użył jej nieruchomości, a fundacja miała tam stworzyć centrum rehabilitacyjno-edukacyjne dla dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością i zaburzeniami rozwoju oraz muzeum lagierników żołnierzy AK.

Obajtek zapewniał, że to współpraca przynajmniej na dekadę, ale rozwiązał z Kresami RP umowę i podpisał z nową fundacją – Handicap z Zakopanego. Ona też cieszy się przychylnością władzy, w jej zawodach narciarskich startuje np. prezydent Andrzej Duda.

I Handicap już dostał kolejną dotację z resortu kultury – 360 tys. zł. A jak ujawniło OKO.press, 410 tys. na pałacyk Obajtki dorzuciła w dwóch transzach Fundacja KGHM. Dwie dotacje przekazała też Fundacja PKO BP, ale nie znamy ich wysokości. Obie firmy są kontrolowane przez państwo.

TAŚMY OBAJTKA, SPÓŁKA TT PLAST I ZEZNANIA W SĄDZIE

W 2006 r. Obajtek został wójtem i pełnił tę funkcję do 2015 r. Ustawa o samorządzie zakazuje łączenia funkcji wójta z działalnością w biznesie.

26 lutego „Wyborcza” ujawniła nagrania, na których słychać, jak Obajtek wydaje polecenia dyrektorowi handlowemu spółki TT Plast. To kilkanaście połączeń między lutym a sierpniem 2009 r., dwie godziny nagrania.

Obajtek wydaje polecenia, do jakich firm jechać, jakie przedstawić ceny i marże, wreszcie sam przyjeżdża do siedziby TT Plast, by kontrolować towar.

Na nagraniach słychać też, jak – używając wulgarnego języka – Obajtek chce popsuć biznes wujów w Elektroplacie. Jest z nimi w fatalnych relacjach. Od 2012 r. krakowski Sąd Okręgowy ma akt oskarżenia przeciwko Romanowi i Józefowi Lisom o wyłudzenie 200 tys. zł dotacji z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych (po latach zostaną prawomocnie skazani).

Kluczowym świadkiem jest Obajtek. W grudniu 2014 r. adwokat wujów pyta w sądzie o związki wójta Pcimia z TT Plastem. Obajtek twierdzi, że zna firmę, przez dziewięć miesięcy był nawet jej udziałowcem, ale działało się to kilkanaście lat temu: – Nigdy nie byłem ichym wspólnikiem spółki TT Plast. Wówczas te 12-15 lat temu posiadałem udziały w tej spółce, przez krótki okres, gdy pełniłem już funkcję wójta, to nie pełniłem i nie mogłem pełnić żadnej funkcji w tej spółce.

Adwokat dopytuje o znajomość z właścicielami TT Plastu. Obajtek przyznaje, że ich zna, mógł przyjeżdżać prywatnie i im doradzać, ale nigdy TT Plastem nie zarządzał.

W październiku 2016 r. Roman Lis zawiadamia prokuraturę, że Daniel Obajtek mógł skłamać w sądzie. Dołącza płytę CD z nagraniem rozmowy. Prokuratura przyznała „Wyborczej”, że żaden śledczy nagrań nie słuchał. Zawiadomienie uznano za bezwartościowe, po miesiącu odmówiła śledztwa.

Po tekście „Wyborczej” dokumenty przejęła Prokuratura Regionalna w Krakowie. Twierdzi, że płyty CD nie ma.

Dzisiaj wiemy, że znajomość właścicieli TT Plastu i Obajtki była zażyła. Z jednym ze współwłaścicieli Tomaszem Fortuną znają się od lat, kiedyś nawet razem mieszkali. W 2004 r. razem inwestowali w działki w Piwnicznej, a w 2017 r. Obajtek pożyczył od Fortuny ponad 500 tys. zł. Miał je spłacić w rok, ale skończyło się na dwóch aneksach i odsetkach. Obajtek twierdzi, że wciąż splanca dług – takie dokumenty pokazał niedawno wybranym mediom („Wyborczej” nie zaprosił).

Z kolei inny współwłaściciel TT Plastu Tomasz Bugaj to dzisiaj biznesowy wspólnik Obajtki, bo to właśnie rodzina Bugaja jest głównym właścicielem ERG Bieruń – Folie. Jak ujawniła „Wyborcza”, w połowie 2020 r. wiceprezesem Energi Obrót została Elżbieta Bugaj. Przypomnijmy, dzisiaj kontrolę nad Energa sprawuje Orlen.

Bugaj to była dyrektor handlowa w ERG Bieruń – Folie. – Znajomość z Danielem Obajtkiem nie miała tu żadnego znaczenia, to był normalny proces rekrutacyjny, informacja o naborze była podana do publicznej wiadomości – zapewniała w „Wyborczej” Bugaj.

Ale na tym Obajtek nie poprzestął. Najnowszym projektem biznesowym jest deweloperska spółka Linda Dom z Królówki w Małopolsce. Firma powstała w 2020 r. i dopiero się rozkręca, wspólnicy Obajtki nie chcieli udzielić nam informacji na temat planów, zmilczał je też Obajtek. Informował jedynie, że ma zgodę rady nadzorczej Orlenu na działalność

w Lindzie Dom, którą jest deweloperka. Bo działa na innym rynku niż Orlen.

W deweloperski biznes weszła też Paulina Sala, z którą Obajtek ma penthouse na warszawskim Bemowie – w czerwcu 2020 r. założyła spółkę DP Invest Home. Firma kończy już pierwsze domy w Myślenicach. Tuż obok grunty kupił Obajtek.

Współniczką Salii w DP Invest Home jest Dorota Muniak, była urzędniczka gminy Pcim, dziś pracuje w pracowni architektonicznej w Myślenicach. To krewna Józefa Węgreckiego, dziś wiceprezesa Orlenu i – jak pisała „Wyborcza” – energoetycznego mentora Obajtki, którego dzisiejszy prezes paliwowego giganta ściągnął wcześniej do grupy Energa.

TT PLAST I ERG BIERUŃ – FOLIE Z DZIESIĄTKAMI MILIONÓW WSPARCIA

Firma z Bierunia, której współwłaścicielem są Daniel Obajtek i jego matka, dostała w ostatnich czasach ogromne wsparcie z publicznych pieniędzy. Od 2016 r. w ramach różnych programów – głównie za pośrednictwem rządzonego przez PiS małopolskiego Urzędu Marszałkowskiego – było to prawie 33,5 mln zł m.in. na innowacje.

Także TT Plast miał poważne wsparcie – od 2017 r. to ponad 32 mln zł, a pieniądze także przechodziły głównie poprzez małopolski Urząd Marszałkowski.

LEX OBAJTEK, CZYLI PiS CZYŚCI OSKARŻENIA WOBEC WÓJTA PCIMIA

W 2013 r. funkcjonariusze CBŚ zatrzymują Daniela Obajtki. Prokuratura zarzuca mu okradanie firmy Elektroplast w latach 2002-04, na czym miał zarobić 700 tys. zł. Chodzi o zawyżane lub fikcyjne dostawy granulatu do produkcji rur PCV. Ma 45 faktur z podpisem Obajtki.

Prokuratura zarzuca mu też przyjęcie 50 tys. zł łapówki w 2010 r., gdy był wójtem Pcimia – chodziło o przychylność przy przetargu na kanalizację.

Ważne jest to, że na ślad Obajtki śledczy wpadają, gdy rozpracowują grupę

Zarobki i wydatki Obajtki

6,8 mln zł

• To udokumentowany dochód na rękę Daniela Obajtki od 1998 r. (brutto to ponad 9 mln zł). Zdecydowana większość przypada na czasy rządu PiS – 4,8 mln zł na rękę, czyli 7 mln zł brutto.

5,7 mln zł

• A tyle w tym czasie Obajtek wydał na nieruchomości

• Serwis Business Insider na podstawie dokumentów udostępnionych przez Obajtki niektórym mediom



FOT. SHUTTERSTOCK

Dochody Obajtki

- 2006 • 144 823 zł wynagrodzenia wójta Pcimia
- 2007 • 101 042 zł wynagrodzenia wójta, 13 432 zł docho-
du z najmu
- 2008 • 117 041 zł wynagrodzenia wójta, 15 000 zł z naj-
mu
- 2009 • 134 978 zł wynagrodzenia wójta, 30 000 zł z
z najmu
- 2010 • 161 229 zł wynagrodzenia wójta, 30 000 zł z
z najmu
- 2011 • 159 215 zł wynagrodzenia wójta, 30 000 zł z naj-
mu
- 2012 • 153 444 zł wynagrodzenia wójta, 30 000 zł z
z najmu
- 2013 • 154 333 zł wynagrodzenia wójta, 30 000 zł z
z najmu
- 2014 • 195 365 zł wynagrodzenia wójta, 30 000 zł z
z najmu
- 2015 • 150 943 zł wynagrodzenia wójta, 19 863 zł z
z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnic-
twa (od listopada) i 27 000 zł z najmu (do listo-
pada)
- 2016 • 1308 188 zł wynagrodzenia z ARiMR; nie wiado-
mo, jakie dochody miał z innych źródeł
- 2017 • 152 845 zł z ARiMR i łącznie 689 000 zł wynagro-
dzenia i innych korzyści z Energi (od marca); nie
wiadomo, jakie dochody miał z innych źródeł
- 2018 • 1105 000 zł z Energi oraz 867 000 zł z Orlenu (od
lutego), w paliwowym koncernie naliczono mu
też 766 000 zł potencjalnej premii; nie wiadomo,
jakie dochody miał z innych źródeł
- 2019 • 1366 000 zł premii z Energi za 2017 rok
i 1,206 mln zł wynagrodzenia z Orlenu, w pali-
wowym koncernie naliczono mu też 913 000 zł
premier do wypłaty w 2020 roku lub później; nie
wiadomo, jakie dochody miał z innych źródeł.
- OKO.press na podstawie oświadczeń majątko-
wych i raportów Energi i Orlenu

Wielkie zarobki

- Daniel Obajtek zaczął świetnie zarabiać dopie-
ro w 2016 r., gdy do szefowania Agencji Restruk-
turyzacji i Modernizacji Rolnictwa dołożył zasiada-
nie w radzie nadzorczej Lotos Biopaliwa. Od września
2016 r. do lipca 2017 r. był jej przewodniczącym z pen-
sją 34 tys. zł brutto, a od czerwca do sierpnia 2016 r.
jako członek rady dostawał 25 tys. zł brutto.

przestępcą Macieja C., ps. „Prezes”. Banda zajmuje się wymuszeniami, haraczami, jest brutalna. Prokurator idzie śladem lewych interesów „Prezesa”, natrafia na biznesmenów z Bydgoszczy Mariusza F., który sprzedawał granulaty Elektroplastowi. I to on opowiedział o udziale w przestępstwie Obajtki, wtedy kierownika w firmie wujów.

Śledczy badali też czasy, gdy Obajtek rządził Pcimem. Według nich miał wtedy przyjąć 50 tys. zł łapówki od Macieja C., który chciał wygrać przetarg na kanalizację gminy. Ale przepadł.

Obajtek nie ukrywał, że wielokrotnie spotykał się z samym „Prezesem” w różnych restauracjach na południu Polski, a z jego wysłannikami jadł obiady.

Akt oskarżenia w październiku 2013 r. dostaje Sąd Okręgowy w Sieradzu. Proces nie może się rozpocząć – zawsze brakuje kogoś z ośmiu oskarżonych. PiS na czele z prezesem Jarosławem Kaczyńskim publicznie broni Obajtki, a jednym z jego obrońców jest europoseł PiS Janusz Wojciechowski. Sam Obajtek zaprzecza, by okradał wujów i wziął łapówkę.

– To kłamstwa. Po pierwsze, to daleki krewny ze strony ojca, żadna bliska rodzina. Po drugie, mówimy o osobie skazanej trzema prawomocnymi wyrokami, m.in. za wyłudzenia z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych i za nakłanianie do składania fałszywych zeznań. Wiele razy mnie pomawiał i później po wyrokach sądów musiał mnie przeproszać. Tak naprawdę to ja z kilkoma innymi osobami budowałem mu firmę – mówił niedawno w „Fakcie”.

W latach 2014 i 2015 troje współoskarżonych Obajtki dogaduje się z pro-

kuraturą i dobrowolnie poddaje karze. Jednym z nich jest Maciej C. „Prezes” – wyrok to cztery lata więzienia w zawieszeniu i 770 tys. zł grzywny. Przy historiach w Elektropłacie i łapówce w wyroku jest nazwisko Daniela Obajtki. Przed wyrokiem, w 2014 r. „Prezes” podpisuje ugodę z Elektroplastem – zwraca firmie 172 tys. zł., które zarobił na kombinowaniu przy granulacie.

Do akcji wkracza wtedy trójka senatorów PiS, chcą kasacji wyroków na ludzi Macieja C. – przekonują, że tak niskie kary dla groźnych bandytów to kpina. Ówczesny prokurator generalny Andrzej Seremet wnosi kasację do Sądu Najwyższego, wskazując, że prokuratorzy z Ostrowa Wielkopolskiego popełnili błąd – uważa, że wniosek w sprawie dobrowolnego poddania się karze wpłynął do sądu już po złożeniu aktu oskarżenia, a powinien najpóźniej równocześnie z aktem oskarżenia. SN przychyliła się do kasacji i sprawa trójki oskarżonych wraca do głównego procesu.

Jesienią 2015 r. PiS wygrywa wybory, a Obajtek już w listopadzie zostaje szefem ARiMR. W lutym 2016 r. zapada kluczowe orzeczenie Sądu Okręgowego w Sieradzu – oddala wniosek obrońcy Obajtki o umorzenie jego sprawy.

Sąd w Sieradzu stwierdził, że dowody na poparcie aktu oskarżenia istnieją, a ocena ich wiarygodności będzie możliwa podczas rozprawy. I tylko na rozprawie – zdaniem sądu – będzie możliwa ocena prywatnej opinii biegłego rewidenta, załączonej przez obrońcę Obajtki. Podkreśla, że wcześniej nie zgłaszał on zarzutów, że w akcie oskarżenia są

niedoróbki. Orzeczenie sądu w tym zakresie było niezaskarżalne.

W marcu 2016 r., na podstawie zmienionych wcześniej przepisów, nadzór nad prokuraturą znów przejmuje minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro.

Już 12 kwietnia 2016 r. ostrowska prokuratura traci postępowanie dotyczące byłego wójta Pcimia. Teczką jadą do Piotrkowa Trybunalskiego. Akurat szefową tamtejszej Prokuratury Okręgowej została Magdalena Witko, żona byłego posła PiS, a potem burmistrza Tomaszowa Mazowieckiego Marcina Witki.

W sierpniu 2016 r. PiS wprowadza w życie tzw. lex Obajtek pozwalające wycofać z sądu akt oskarżenia. I śledczy z Piotrkowa 5 września 2016 r. złożyli w sądzie wniosek o cofnięcie aktu oskarżenia do prokuratury, czyli do etapu postępowania przygotowawczego. Przepisują przy tym wcześniejszy wniosek obrońcy Obajtki, czasami słowo w słowo.

Twierdzili, że konieczne jest uzupełnienie materiału dowodowego m.in. w zakresie ustalenia obowiązków i uprawnień Obajtki w trakcie zatrudnienia w Elektropłacie i zasad obiegu dokumentów w tej firmie. Napisali, że należy rozważyć powołanie biegłego w dziedzinie rachunkowości, ekonomiki przedsiębiorstw i technologii produkcji rur PCV.

Sprawa „Prezesa”, Obajtki i sześciu innych oskarżonych ostatecznie trafia do małopolskiego wydziału zamiejscowego Prokuratury Krajowej w Krakowie. Akta bada prokurator Tomasz Dudek delegowany tam z prokuratury okręgowej, który już zna Obajtki.

Wójt Pcimia był bowiem świadkiem w trzech sprawach Lisów, w których

oskarżał Dudek. Prokuratura odrzuca wniosek Lisów, by odsunąć Dudka, bo może nie być bezstronny.

Teraz Dudek wzywa ich na przesłuchanie, uznaje, że to, co mówią, jest niewiarygodne i rozbieżne z dowodami. Wg niego Lisowie byli w konflikcie z Obajtkiem, bo oskarżał ich w innych sprawach. Przypomina, że byli skazani. Tyle że Lisowie nie byli kluczowymi świadkami w oszustw na granulacie.

Dudek nie zleca biegłemu z rachunkowości przedsiębiorstw opinii, chociaż był to jeden z powodów cofnięcia sprawy z sądu. Tłumaczy się m.in. brakiem czasu. Za to honoruje zamówioną przez Obajtki opinię biegłej sądowej, choć sama biegła podkreśla, że jej ekspertyza nie spełnia wymogów prawnych.

Prokurator daje wiarę przestępcem, w trzy miesiące umarza sprawę. Nie tylko obecnego prezesa Orlenu, ale też trójki innych oskarżonych, w tym Mariusza F., kluczowej osoby w sprawie Obajtki i oszustw na granulacie. Co więcej, Mariusza F. nawet nie przesłuchuje, bo się akurat ukrywa – ten fakt Dudek uznaje za powód, by ocenić, że jego wcześniejsze zeznania w śledztwie są niewiarygodne.

Prokurator Dudek wierzy nawet „Prezesowi”, i to czasami w kuriozalny sposób. Maciej C. zaprzeczył bowiem, by dwaj jego ludzie zabrali Obajtki na przejażdżkę po pierwszym nieudanym dla niego przetargu w 2010 r., choć o tym zdarzeniu opowiadał sam wójt Pcimia – dokładnie opisał nawet samochód, którym go wozili. Przejażdżka, czego Obajtek też nie krył, zakończyła się wspólnym obiadem. W sprawie gróźb ze strony ludzi „Prezesa” nie poszedł na policję.

W grudniu 2017 r. sprawę Obajtki i trójki innych oskarżonych ostatecznie umarza sędzia Katarzyna Wysokińska-Walenciak z Sądu Okręgowego w Krakowie. W styczniu 2018 r. minister Ziobro – na mocy uchwalonych właśnie przepisów pozwalających mu na błyskawiczną czystkę wśród szefów sądów – powołał ją na wiceprezesa Sądu Okręgowego w Krakowie. Dziś Wysokińska-Walenciak jest wiceprezesem Sądu Apelacyjnego w Krakowie.

Dziś w Sądzie Okręgowym w Sieradzu toczy się proces tylko czterech osób. Wśród nich jest „Prezes”, ale i on ma już mniej zarzutów – z aktu oskarżenia usunięto część tych dotyczących Obajtki.

OBAJTEK CIĄGNIĘ ORLEN W DÓŁ

PiS podkreśla, że Daniel Obajtek to świetny menedżer i że bronią go wyniki Orlenu. To nieprawda – zysk koncernu spada od czasu, gdy był wójt Pcimia został jego szefem. Obajtek został prezesem w lutym 2018 r. – ten rok Orlen zakończył z 5,6 mld zł na plusie. Rok później było to 4,6 mld, a w 2020 r. będzie ok. 3,4 mld.

Dramatycznie wzrosło zadłużenie koncernu – w 2017 r. wynosiło 0,8 mld zł, dziś 12 mld zł! Od 2017 r. o połowę spadła cena akcji – dziś to niecałe 63 zł.

MECENAS OBAJTKA I ZIOBRY

Dziś pełnomocnikiem Obajtki i samego Orlenu – także w zapowiadanych pozwach przeciwko „Wyborczej” i innym mediom – jest mecenas Maciej Zaborowski. To także beneficjent „dobrej zmiany”: ma zlecenia z wielu spółek skarbu państwa, w samej radzie nadzorczej PZU zarobił między 2016 a 2019 r. ponad 600 tys. zł (jest też w radzie nadzorczej PKP Intercity).

Przed wszystkim jednak od lat reprezentuje w wielu sprawach samego Zbigniewa Ziobry – nie tylko jako osobę prywatną, ale także jako ministra sprawiedliwości i wreszcie jako prokuratora generalnego. ●

Czy sprawa prezesa Orlenu utopi PiS?

„Obajtkizm” proroczo przewidział sam Kaczyński

Istota afery Daniela Obajtka polega na tym, że odstoniła mechanizmy sprawowania władzy Prawa i Sprawiedliwości. Im dłużej będzie trwała, tym bardziej będzie wykrwawiała partię rządzącą – przeciętny wyborca, który rozejrzy się wokół, dostrzeże wielu Obajtków

Stare bokserkie przysłowie głosi: „Nie ma bokserów odpornych na ciosy, są tylko źle trafieni”. Polska polityka wzbogaciła tę pięściarską metaforę: „Nie ma bokserów odpornych na ciosy, nawet gdy przeciwnik fauluje, sędzia jest przekupiony, kibice to zebrana klaka, a oplacony konferansjer opiewa zalety jego przeciwnika”. Afera Obajtka to nie jeden mocny cios, ale seria uderzeń osłabiających ekipę, która szła do władzy z hasłem moralnej odnowy i triadą „Praca, pokora, umiar” na ustach. A końca mlócki na razie nie widać.

1 Nie, problem prezesa Orlenu Daniela Obajtka nie jest dla rządzącego PiS największy. Istotniejsze jest to, że rząd Mateusza Morawieckiego fatalnie radzi sobie z pandemią koronawirusa, dodatkowo obwieszając Polkom i Polakom, że radzi sobie z nią najlepiej w świecie. Ideowo PiS od początku drugiej kadencji buksuje, koncepcyjnie uwiądł. Nie potrafi zaproponować żadnej świeżej idei, choćby stwarzającej pozory życia. Za to nieustannie zapowiada nowe otwarcie czy „nowy ład”.

Politycznie dla PiS największym problemem jest niespójność koalicji rządowej, w której eurosceptyczne i rosnące w siłę ugrupowanie Zbigniewa Ziobry wodzi za nos wielokrotnie silniejszy PiS, a próba rozbicia drugiego koalicjanta – Porozumienia Jarosława Gowina – spelzła na niczym. Na razie Zjednoczoną Prawicę, choć niesterowną, łączy obawa przed przegraną, ale niebawem pojawi się refleksja, czy pozostając w tym związku, nie przegrają jeszcze bardziej.

Afera Obajtka jest dla PiS groźna z tego powodu, że wiele negatywnych zjawisk związanych ze sprawowaniem władzy przestaje być abstrakcyjnych i odnosić się do wartości uniwersalnych takich jak praworządność czy trójpodział władzy. Dzięki Obajtkowi zyskuje twarz i nazwisko, a sprowadza się do dość prostej i zrozumiałej dla każdego wyborcy opowieści: jak błyskawicznie piąć się w górę i bogacić pod okiem Jarosława Kaczyńskiego i to pomimo wielkich niejasności dotyczących majątku sprzed lat i oskarżeń ze strony prokuratury o oszustwo firmy wujów i wzięcie łapówki w czasie wójtowania w Pcimiu.

To opowieść łatwiejsza niżli np. zamach na niezależność sądów. A dodatkowo karierowiczów w stylu Lutka Daniela z „Wodzireja”, idących po trupach, społeczeństwo zwykle nie lubi, zwłaszcza że ostatnio dostrzeża wysyp awansujących pisowskich Obajtków, którzy różnorodne braki nadrabiają tupetem i przywiązaniem do partii.

Hasło Beaty Szydło „Wystarczy nie kraść”, powtarzane przez polityków „dobrej zmiany” w różnorodnych konfiguracjach, Obajtek skutecznie zamienił w parodię: „Po co kraść, wystarczy być

w PiS”. To, że prawniczy publicysta zwykle sprzyjający władzy na Twitterze wkurza się, że spłaca kredyt mieszkaniowy, a Obajtek „po tanioci” kupił apartament w Warszawie od dewelopera, u którego boku Orlen natychmiast pojawił się jako sponsor szkolki piłkarskiej i czwartoligowej drużyny, pokazuje, że Obajtkiem można wkurzyć i swoich.

2

Tym, co z pewnością frustrujące dla wielu zwolenników PiS, jest fakt, że „sprawy Obajtka” prezes Jarosław Kaczyński nie potrafi albo nie jest w stanie rozwiązać. W przeszłości lider partii wykazywał niebywały słuch na społeczny odbiór politycznych skandali i reagował natychmiast, gdy mogło to zagrozić popularności partii. Wiedział, że stosunkowo długo poparcie społeczne rządzącego ugrupowania pozostaje na niezmiennym poziomie (tak było z SLD w 2003 r. po aferze Rywina), ale to pułapka. Później wszystko sypie się z siłą wodospadu.

Zwykle radykalne i szybkie działania prezesa kończyło się przekazem dnia wybijanym przez polityków jego partii w każdej audycji: „Owszem, my w PiS mamy problemy, ale w przeciwieństwie

do dymisji, gdy jego luksusowe loty rządowym samolotem do Rzeszowa zaczęły kłuć w oczy wyborców.

Dziś Kaczyński na sprawę Obajtka nie chce albo – co bardziej prawdopodobne – już nie jest w stanie zareagować. Próby obrony prezesa Orlenu, głównie ze strony Morawieckiego, są równie wiarygodne jak sam premier. Desperackie próby przykrycia Obajtka „afery opozycji i Soku z Buraka” sprawiają zaś wrażenie komiczne. Jest to jednak dowód na to, że obóz władzy zdaje sobie sprawę z zagrożenia.

3

Nie wierzę w teorię, że Kaczyński jest tak przywiązany do Obajtka, że zamierzał go uczynić premierem. Nie to jest przyczyną bierności. Zapewne prezes PiS zdaje sobie sprawę ze śmieszności, w jaką popadł, obwołując prezesa Orlenu człowiekiem posiadającym aurę i dar od Boga. Ale przecież mówił podobne dyrdymały, opiewając premier Szydło niedługo przed tym, zanim ją odwołał.

Być może Kaczyński popadł w grzech pychy. Uznał, że skoro sprawę ujawniła „Wyborcza”, będzie ona zupełnie niewiarygodna dla jego wyborców. I że problem uda się zdusić działaniami własnej

mi politycznymi konsekwencjami. Orlen i posady w państwowych firmach dla polityków Zjednoczonej Prawicy oraz ich pociotków stały się elementem skomplikowanej układanki na poziomie rządowym i samorządowym. Upadek Obajtka mógłby tę kostkę Rubika rozsypać. A prezes zdaje się coraz słabszy i koalicjantów nawet podczas głosowań nie jest w stanie zebrać do kupy.

Wreszcie PiS znalazł w osobie Obajtka doskonałe narzędzie wspomagające sprawowanie władzy politycznej firmowymi pieniędzmi i się od niego uzależnił. Miał premier Mateusz Morawiecki problem z kierowcą wyścigowym Robertem Kubicą, z którego „połamanych rąk się cieszył” na taśmach z restauracji Sowa & Przyjaciele – to Orlen rozpoczął sponсорowanie Kubicy w Formule 1. Chciał prezydent Andrzej Duda polansować się na pandemii koronawirusa, to jeździł do rafinerii Jedlicze, gdzie Orlen zaczął produkcję gazu antyseptycznego. PiS potrzebuje wsparcia medialnego w kolejnych wyborach? Hokus-pokus i koncern paliwowy kupuje media regionalne należące do niemieckiej spółki Polska Press.

System „obajtkizmu” jak zwykle proroczo opisał sam Kaczyński. W 2005 r. podczas debaty nad wotum zaufania dla rządu Kazimierza Marcinkiewicza (wówczas PiS) opisał teorię „układu”, który blokował rozwój Rzeczypospolitej. Użył wówczas metafory stolika, którego nogi tworzą politycy, organizacje przedsiębiorcze, tajne służby i biznes.

4

PiS zdaje sobie sprawę, że afery Obajtka może wywołać zgaśnięcie w całej Zjednoczonej Prawicy. Hasło prezesa Kaczyńskiego sprzed lat, że Polska ma być rządzona tak, jak Obajtek rządził Pcimiem, ma kolosalną siłę do użycia przez opozycję. Wójt Obajtek potrafił zapewnić sobie szacunek mieszkańców, rozdając czekoladki i porządkując rynek, ale jedyną większą inwestycją, jaką bez przerwy obiecywał, czyli kanalizację, rozbabrał, i pozostawił Pcim z długami. Podobnie wyglądają jego rządy w Orlenu. Zgodnie z wolą partii wyciął wszystkich przedstawicieli dawnej ekipy. Na razie nie widać zysków z akwizycji, widać głównie długi i wzrost cen paliw na stacjach.

Jak groźne to jest dla PiS, będziemy mogli przekonać się już w maju podczas wyborów prezydenta Rzeszowa. Hasła „Nie pozwólmy zrobić z Rzeszowa Pcimia” i „Czy chcecie więcej Obajtków w Rzeszowie” mogą być czynnikami, które zwiększą szanse opozycji.

Zapewne dziś z punktu widzenia PiS jest już za późno na odwołanie prezesa Orlenu. Partia zainwestowała w niego zbyt dużo i liczy, że sprawa wcześniej czy później „przyschnie”. Owszem, ale nawet coś, co jest przyschnięte, gdy to ruszyć patykiem, czasami nieźle śmierdzi. ●

Paweł Wróński



FOT. DAWID ZUCHOWICZ / AGENCJA GAZETA

„Sprawy Obajtka” prezes Kaczyński nie potrafi albo nie jest w stanie rozwiązać

do naszych poprzedników potrafiliśmy je dzięki Jarosławowi Kaczyńskiemu szybko i sprawnie rozwiązać”. Ta „sprawczość” prezesa była jednym z atutów partii. Teraz Kaczyński najwidoczniej nie wie, co zrobić.

Prezes zdymisjonował przecież premier Szydło, gdy tylko okazało się, że hasło „Nam się te pieniądze należą” (po ujawnieniu wielkich nagród dla ministrów) nie znalazło uznania wśród Polaków. Wyrzucił ze stanowiska szefa MON Antoniego Macierewicza nie wtedy, gdy rozbijał kadry sił zbrojnych, ale gdy zaczął lansować swego Obajtka, czyli Bartłomieja Misiewicza – co istotne, poza systemem i akceptacją centrali. Marszałka Sejmu Marka Kuchcińskiego zmusił

propagandy, a inne media – w ciężkich czasach – zostaną obezwładnione wizją odebrania im reklam z Orlenu czy innych spółek skarbu państwa. Resztę miała załatwić prokuratura, służby, stada prawników i inne instytucje chroniące Obajtka.

Skoro jednak na stacjach Orlenu jako hot-doga z keczupem zamawia się „brudną pałę”, to oznacza, że Obajtek i jego język z taśm z 2009 r. przeniknął do powszechnego języka. Zaś gorliwość pisowskich funkcjonariuszy w pełnieniu roli adwokatów i rzeczników prezesa Orlenu jeszcze całą historię „faworyta władzy” uwiarygodniła.

Problem Kaczyńskiego polega też na tym, że obecnie nie jest w stanie odwołać Obajtka, bo wiąże się to z ogromny-

PAWEŁ WRÓŃSKI

